

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

EWA NALEWAJKO
Instytut Studiów Politycznych PAN

ELITY POD PRESJĄ NEGATYWNYCH EMOCJI**WPROWADZENIE**

Kryzysy społeczne sprzyjają zwykle nasilaniu tendencji populistycznych, co znajduje wyraz w hasłach kwestionujących podstawy i zasady zastanego ładu oraz w postulatach zmian. Zjawisko to stało się udziałem wielu państw demokratycznych na początku XXI wieku, mamy bowiem do czynienia z kolejną odsłoną i rewitalizacją projektów populistycznych.

Dla lepszego zrozumienia obecnej fali populistycznej krytyki demokratycznego ładu istotne jest uświadomienie sobie, że kryzys tego ładu pochodzi w znacznej mierze z jego wewnętrznej konstrukcji, ma charakter endogeny (Canovan 2008; Mény, Surel 2007). Populistyczne projekty zmiany demokratycznego porządku wyrastają ze „złamanych obietnic demokracji”, których w gruncie rzeczy nigdy nie da się spełnić (Müller 2017, s. 112). Obietnic opartych na założeniu, że podmiotem rządu jest lud, zjednoczony w całkowicie spójną i niepodzielną całość. Demokratyczna zasada bezpośrednich rządów zjednoczonej w pełni wspólnoty zderza się z liberalnym przywiązaniem do wolności jednostki i rządów przedstawicieli pochodzących z wyboru. Obie tendencje dążą do osiągnięcia stanu wzajemnej równowagi, generując w systemie nieusuwalne w istocie napięcia. Zderzenie rywalizujących ze sobą w liberalnej demokracji zasad

suwerenności i reprezentacji Margaret Canovan (2008, s. 110) opisała jako przeciwstawienie „odkupicielskiego i pragmatycznego stylu demokratycznej polityki”. Wiele wskazuje na to, że we współczesnym demokratycznym świecie na sile zyskał styl odkupicielski, tak znamienne dla populistów.

W ten nowy epizod populizmu — w przyjętym tu rozumieniu będącego szczególnym sposobem myślenia, przekładającym się na określony styl uprawiania polityki — wpisuje się typowe dla niego przeciwstawienie „jedności i wspólnoty pluralizmowi i indywidualizmowi, przy jednoczesnym pozytywnym wartościowaniu pierwszego” (Nalewajko 2013, s. 43). Zdaniem współczesnych populistów, dążenie do jedności miało zostać stłumione przez ekspansję rozwiązań liberalnych. Wewnętrzna sprzeczność wpisana w model liberalnej demokracji przeważnie nie ujawnia się w postaci antagonistycznej tak długo, jak długo system radzi sobie względnie dobrze z bieżącymi, praktycznymi wyzwaniami i jest skuteczny na poziomie minimalnie zadowolającym społeczeństwo. W przeciwnym przypadku napięcie między dwiema wskazanymi wcześniej logikami stanowienia celów oraz dokonywania ich wyboru wzrasta niepomiaralnie. Wobec braku skuteczności liberalnych rządów w zakresie zapewniania obywatelom dostatecznego poczucia bezpieczeństwa i komfortu nasila się krytyka, kierowana pod adresem nie tylko demokratycznej zasady przedstawicielstwa, ale też faktycznych uprawnień władczych reprezentantów wyłanianych na jej podstawie. W ślad za krytyką idą apele o odebranie elitom władzy i zwrócenie jej ludziom; o przywrócenie w ten sposób społecznej sprawiedliwości i zniwelowanie nierówności. Szczególnej wagi nabrał w tej odsłonie populizmu jego antyelitystyczny komponent. Elity obwinia się o doprowadzenie do załamania istniejącego porządku i czyni symbolem niepowodzenia całego demokratycznego projektu. Na sile przybierają żądania ich napiętnowania i ukarania za całe zło, jakiego dopuścić się miały wobec obywateli. Głosy krytyki elit stały się jedną z głównych osi populistycznych projektów przemiany demokratycznej polityki. Odbudowaniu sprawiedliwych stosunków społecznych i politycznych zawsze ma towarzyszyć rozliczenie owych elit i uniemożliwienie im powrotu do władzy. Ale też ustanowienie rządów elit dobrych, sprawiedliwych, czyli odbudowanie hierarchii władzy. Ta wewnętrzna sprzeczność między postulatami znoszenia hierarchii społecznych i ich odtworzenia nie osłabia nośności populistycznych przekazów.

Zgodzić się trzeba, że liberalne elity w pewnej mierze same przyczyniły się do tej krytyki i zakwestionowania swojej pozycji — głównie poprzez styl sprawowania urzędów. Ich członkowie skierowali demokrację w stro-

nę form adwersaryjnych, w ramach których „ten kto okazał się silniejszy, może kształtować rzeczywistość społeczną zgodnie ze swoim interesem i preferencjami ideologicznymi, nie licząc się z interesem przegranych. [...] Taki sposób uprawiania demokratycznej polityki powoduje, że w społeczeństwie powstają rzesze przegranych, niezadowolonych z rezultatów walki czy w ogóle z samych jej zasad” (Reykowski 2019, s. 15), a ich poczucie sprawiedliwości zostaje poważnie naruszone.

Współczesne populistyczne krytyki elit pojawiły się w szczególnych okolicznościach i w kontekstach specyficznych dla polityki i gospodarki światowej. Znaczenie mają też dla nich globalne tendencje kulturowe. Chodzi w tym przypadku o „bardzo ogólne tendencje, związane z czymś, co zostało uznane za «kondycję ponowoczesną»” (Betz 2007, s. 283); o podważenie „wielkich opowieści”, na których wspierała się nowoczesność, o triumf kultury popularnej nad kulturą elitarną, zakwestionowanie przez wyborców uprawnień elit do zajmowania najwyższych pozycji. Wszystkie te złożone okoliczności nie stanowią jednak głównego przedmiotu dalszej refleksji. W jej centrum umieszczam wyłącznie zjawisko antyelityzmu, będącego główną składową populistycznych haseł i projektów. Dalsze rozważania dotyczyć będą natury, struktury i dynamiki tego zjawiska.

O ile w liberalizmie podstawową metodą stanowienia celów jest pragmatyzm, a ich wyboru — uzgadnianie racji stron, o tyle populizm „kojarzy się [...] głównie z określonymi nastrojami i emocjami” (Müller 2017, s. 15), które sprawiają, że cele i ich agendy są podporządkowane myśleniu według wartości, obronie tożsamości i intencjom wzmocnienia wspólnotowych więzi. Emocje i myślenie są przy tym ze sobą zawsze powiązane. Turner i Stets (2009, s. 36) twierdzą, że „ludzka racjonalność i ogólniej, podejmowanie decyzji zależą od emocji. Bez emocji jednostki nie są w stanie przypisać wartościowania czy «użyteczności» alternatywnym możliwościom”. I to właśnie emocje, skrywane w stylu pragmatycznym i słabo w jego obrębie wzajemnie powiązane, zyskują znaczenie w populizmie, zostają w nim wyartykułowane oraz poddane gruntownym procesom strukturalizacji. Populizm bazuje przy tym zawsze na emocjach negatywnych. Zawiera w sobie szczególny sposób postrzegania i opisu świata, a także określony typ związanej z nim wyobraźni politycznej (Müller 2017, s. 40), ponieważ populistyczny antyelityzm złożony jest głównie z negatywnych emocji i racjonalności na nich wspartych.

Zarzuty populistów pod adresem elit dotyczą najczęściej bezprawnie narzuconej społeczeństwu dominacji. Sprzeciw, a nawet wrogość wobec elit są w tym myśleniu zawsze silnie powiązane z hierarchicznym spo-

sobem ujmowaniem świata społecznego oraz z gotowością do kwestionowania wszelkiego rodzaju stratyfikacji — nie tylko tych o charakterze politycznym. Oceny odrzucanych przez populistów elit są silnie nacechowane moralnie. Zaliczane do nich osoby przedstawia się jako pasyżujące na innych, „złowrogie, uprzywilejowane pod każdym względem i żyjące kosztem większości” (Szacki 2007, s. 24). Takie ocenne wyobrażenie dotyczy zarówno elit władzy, jak i posiadania oraz autorytetu. Jak podsumował Jerzy Szacki (2007, s. 24): „elity to wszyscy, co mają coś czego lud nie ma (władzę, majątek, wykształcenie, wpływy) i działają na jego szkodę [...]”. Elity wzbudzają w populistach krytykę z powodu nieuprawnionego zajmowania najwyższych pozycji, gwarantujących dostęp do cenionych w systemie, rzadkich zasobów. Ten nieuzasadniony dostęp do wielu korzyści domaga się rewizji, korekty i zadośćuczynienia.

Trzeba powtórzyć, że krytykowane przez wszystkich populistów elity zyskują zawsze konkretną postać w swoim szczególnym otoczeniu społecznym i kulturowym, w którym stawiane im zarzuty nabierają konkretnych treści. Elity są bowiem kategorią wyobrażoną, konstruowaną społecznie (Mudde 2007, s. 297), która zostaje wypełniona treścią w wielu społecznych interakcjach i pod wpływem panujących w danym systemie wzorów kulturowych. Jest to więc kategoria polegająca społecznej konstrukcji i rekonstrukcji, skoro „to co ludzie czują, jest uwarunkowane ich socjalizacją w kulturze i uczestnictwem w strukturach społecznych” (Turner, Stets 2009, s. 16). Populistyczne wartościowanie elit wyrasta zatem nie tylko z predyspozycji psychiki ludzkiej i szczególnej kondycji współczesności, ale też z konkretnego podłoża społecznego i kulturowego. I samo zwrótnie je formuje.

Przyjęcie powyższych założeń na temat psychologicznej, społecznej i kulturowej budowy populistycznego antyelityzmu stanowić będzie punkt wyjścia dalszych rozważań. Ponieważ elementy tej konstrukcji zawsze znajdują swój wyraz w języku, najważniejsze będą pytania o rodzaj wzbudzanych w populistycznych przekazach werbalnych asocjacji emocjonalnych i poznawczych. Podjęta będzie kwestia kumulacji tych emocji, jak również mechanizmy ich społecznego ukierunkowywania i wpływu. Po otworzeniu w pierwszej części artykułu katalogu emocji kierowanych przez populistów pod adresem elit w kolejnych fragmentach uwaga będzie poświęcona kwestiom ich strukturalizacji i dynamice tych emocji. Przypadek zakorzenionych w emocjach populistycznych ocen polskich demokratycznych elit stanowić będzie ilustrację zjawiska. Może być też dobrym punktem wyjścia pogłębianych badań.

NEGATYWNE EMOCJE W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Socjologowie zajmujący się emocjami najczęściej zadają pytanie o ich społeczne pochodzenie. Jak wyrazili to Jonathan Turner i Jan Stets (2009, s. 39): „socjologia umieszcza osoby w kontekście i bada, jak struktury społeczne i kulturowe wpływają na pobudzenie i przepływ emocji”. Nie mniej ważne jest też to jak one same, zwrotnie, na te struktury oddziałują. Emocje z jednej strony łączą ludzi ze sobą i wytwarzają ich „zaangażowanie w wielkie struktury”. Mają więc znaczenie motywujące i mobilizujące do wspólnego działania oraz dodatkowo spajające społeczne struktury. Z drugiej strony ważna jest też inna właściwość emocji, które „mogą również oddzielić ludzi od siebie, pchnąć ich do rozerwania struktur społecznych i podważenia tradycji kultury” (Turner, Stets 2009, s. 15). Znaczenie ma więc nie tylko rodzaj odczuwanych emocji, ale też ich zdolność do ukierunkowania relacji i zachowań zbiorowych.

Przywołani wcześniej autorzy odróżnili emocje podstawowe, stanowiące rdzeń pozostałych, od wtórnych, niejako na tych pierwotnych nadbudowanych. W obu tych zestawach przeważają emocje nacechowane negatywnie: w grupie emocji podstawowych są to strach, złość i smutek, a wtórnych — wstyd i poczucie winy. Ważna konstatacja dotyczy pewnej uniwersalnej prawidłowości rządzącej wpływem emocji na zachowania ludzi. Z jednej strony, są oni nastawieni na doświadczanie przeżyć i uczuć pozytywnych, takich właśnie jak szczęście czy poczucie dumy, a z drugiej — na unikanie emocji negatywnych (Turner, Stets 2009, s. 37). Są to zatem dwa azymuty, dwa mechanizmy ukierunkowania zarówno działań indywidualnych, jak i zbiorowych.

Charakterystyczna dla podejścia interakcjonistycznego w socjologii emocji jest teoria wstydu Thomasa Scheffa (2000), który wyraźnie nawiązuje do wskazanej wyżej zasady „dążenia — unikania”. Teoria ta skupia się na roli takich dwóch emocji o charakterze wtórnym jak wstyd i duma. Podczas gdy duma ma moc wzbudzania i potwierdzania wzajemnego szacunku w relacjach między ludźmi, to wstyd, jako odczucie przykre, najczęściej bywa przez doświadczające go osoby wypierany, co jednak prowadzi do narastania gniewu i złości. Co więcej, złość i gniew o takim pochodzeniu mogą utrudniać budowanie szacunku w bezpośrednich relacjach między ludźmi, a także mogą znajdować swój wyraz na poziomie makrospołecznym. Staje się tak, gdy powiązany z wypieranym wstydem gniew bywa długo tłumiony w rozległych segmentach społeczeństwa. Taki „zakumulowany gniew może być mobilizowany przez przywódców politycznych dla celów agresji na poziomie ogólnospołecznym” (Turner, Stets 2009, s. 176). Wystarczy,

aby obiecując uwolnienie od wstydu i przywrócenie dumy, ukierunkowali oni związaną z tłumionym wstydem agresję na zewnątrz, na inne grupy. Podkreślenia wymaga to, że przywołana teoria ma zastosowanie zarówno do analizowania relacji na poziomie mikro-, jak i makrospołecznym. Pozwala ona przyjąć, że związana ze wskazanymi emocjami agresja może się ujawnić na poziomie makro w warunkach zbiorowego pobudzenia gniewu. A wyzwolona w takim przypadku w sferze publicznej agresja spełniać będzie ważne funkcje społeczne (Wnuk-Lipiński 2002, s. 255). I nie chodzi tu jedynie o samą ekspresję negatywnych emocji w sferze publicznej, ale również o osiągnięcie z ich pomocą konkretnych celów, to jest umacnianie własnej wspólnoty z jednej strony, a zdominowanie obcej — z drugiej. W gruncie rzeczy możliwe jest więc także użycie emocji i agresji w dążeniu do zmiany stosunków władzy, przy czym nierzadko dopuszcza się w zachowaniach zbiorowych przemoc, co najmniej symboliczną.

Podobnym tropem podąża myślenie Turnera na temat uczuć złości, wstydu, gniewu czy poczucia winy: „jeśli dostatecznie wielu ludzi doświadcza tych emocji i neguje je, tym bardziej prawdopodobne, że będą oni potencjalnie angażować się w dokonywane przemocą modyfikacje struktury społecznej i tym łatwiej takie osoby mogą ulegać mobilizacji agresji na poziomie ogólnospołecznym” (Turner, Stets 2009, s. 195). Turner proponuje w swoich pracach jeszcze inny sposób objaśnienia społecznego oddziaływania negatywnych emocji, nawiązując przy tym do działania mechanizmu atrybucji, który polega — najprościej rzecz ujmując — na wzbudzaniu u ludzi skłonności do obwiniania innych z powodu swoich zawiedzionych oczekiwań. Sprzyja to kumulacji złości i gniewu, prowadząc z czasem do umacniania uprzedzeń wobec obarczanych winą kategorii społecznych.

Zagadnieniem dynamiki emocjonalnych sposobów myślenia i reagowania zajmował się też Randall Collins w swojej teorii rytuału interakcyjnego. Skoncentrował się na symbolach relacji grupowych, którymi mogą być — jak twierdził — zarówno słowa i zdania, jak i przedmioty wspomnień czy historie przypominające o negatywnych doświadczeniach. Jest przy tym ważne, że „symbole są w obiegu między członkami grupy nie tylko wówczas, gdy wchodzić oni w interakcje w ramach kolejnych rytuałów interakcyjnych, obieg odbywa się również w głowach ludzi” (Collins 2011, cyt. za: Turner, Stets 2009, s. 97). Symbole mają zatem zdolność utrwalania się oraz moc przywracania pamięci i uwalniania „energii emocjonalnej” nawet w sytuacjach oderwanych od konkretnych relacji grupowych.

Zbiorowo podzielane emocje i ich symbole nabywają „charakteru moralnego”, co przesądza o ich zakresie i sile oddziaływania. Zwrócił na to

uwagę Jonathan Haidt. Używa on pojęcia „moralnego myślenia”, które łączy emocje z rozumowaniem opartym na ocenach moralnych. Prowadzi to do prymatu ocen moralnych nad myśleniem logicznym, gdyż ludzie najpierw kierują się emocjami, a dopiero potem uruchamiają rozumowanie, poszukując argumentów dla uzasadnienia dokonanej oceny. Haidt podkreśla, że wszelka narracja, „ma na celu moralne ukierunkowanie słuchaczy — skupia ich uwagę na pewnym zbiorze [...] sił dobra i zła — oraz wpajanie im wiedzy na temat tego, co trzeba zrobić, aby ochronić, odzyskać lub osiągnąć święte jądro danej wizji moralnej” (Haidt 2012, s. 366). Takie ukierunkowanie skłaniać musi do szukania sprzymierzeńców w świecie codziennych, bezpośrednich relacji, ale też relacji bardziej odległych, zapośredniczanych instytucjonalnie. Ma ono też określone skutki społeczne, skoro ludzie dobierają się w grupy polityczne w oparciu o wspólną narrację moralną. Jej przyjęcie przy tym „sprawia, że stajemy się ślepi na inne światy moralne” (Haidt 2012, s. 25). Co więcej, takie narracje wytwarzają silne grupowe lojalności, przez co „w kwestiach moralnych i politycznych często kierujemy się dobrem swojej grupy, a nie dbałością o własny interes. Gdy rozumowanie moralne prowadzi do konfrontacji ze światem zewnętrznym, altruizmowi wobec własnej grupy towarzyszą egoizmy, a „nasze skłonne do moralizatorstwa umysły bardzo szybko przełączają się na tryb walki” (Haidt 2012, s. 82). W ten sposób może dochodzić do osłabiania struktur społecznych. Perspektywa psychologii moralności wskazuje więc nie tylko na istnienie pewnych uniwersalnych cech kondycji człowieka, ale wpłata je w mechanizmy, poprzez które oddziałują one na kształt stosunków zbiorowych.

Do emocji najważniejszych z punktu widzenia myślenia moralnego zalicza się poczucie sprawiedliwości i krzywdy. Moralizacji ulegać ma taki rodzaj krzywdy, która jest nie przypadkowa, lecz intencjonalna, wyrządzona celowo, zamierzona, a przynajmniej jako taka odbierana. Związana z taką krzywdą niesprawiedliwość dotykać musi ofiary w sposób niezasłużony w ich odczuciu i do tego wbrew obowiązującym normom. Dzięki takiemu wyprofilowaniu doznana krzywda zyskuje moc uwalniania pokrzywdzonego od odpowiedzialności za straty, a równocześnie może mu zjednywać społeczną życzliwość. Wina zostaje wtedy przeniesiona na krzywdziciela, a ofiara zyskuje pełne prawo żądania satysfakcji i zadośćuczynienia. W symboliczne wizerunki ofiary i krzywdziciela wpisują się w ten sposób złożone emocje moralne, szczególne racjonalności i towarzyszące im oczekiwania.

Oprócz krzywdy i niesprawiedliwości Haidt wskazał też inne fundamenty czy inaczej — „moduły moralności”. Każdy z nich ma swoje „włączniki”, co zwiększa ich użyteczność dla przywódców. Do zbioru funda-

mentów moralności Haidt włączył dodatkowo nieojalność i zdradę oraz chęć narzucenia dominacji i zniewolenia. W przypadku zdrady społecznym włącznikiem staje się „wszystko, co podpowiada nam, kto jest członkiem zespołu, a kto zdrajcą, zwłaszcza w sytuacji, gdy nasza grupa walczy z innymi grupami” (Haidt 2012, s. 191). Natomiast włącznikiem dla fundamentu zniewolenia stają się przejawy czy symbole dominacji. Wtedy wskazanie oprawcy zachęca do połączenia sił z innymi ofiarami opresji w celu stawienia mu wspólnego oporu. Sterowanie włącznikami poprzez moralne narracje polega więc nie tylko na wyzwoleniu i ekspresji skrywanym negatywnych emocji zbiorowych, ale też na wskazaniu właściwych dla nich ram interpretacyjnych oraz obiektów odniesienia nawiązujących do uniwersalnych symboli i skryptów moralnych.

Emocje często są też ujmowane w kontekście makrostruktur społecznych. Przyjmuje się w takich podejściach, że miejsce zajmowane w strukturze władzy, prestiżu czy posiadania, a także jego utrata lub niemożność doświadczenia spodziewanego awansu w najbardziej cenionych hierarchiach mogą zwiększać podatność jednostki na mobilizowanie energii emocjonalnej związanej z konkretnymi sentymentami i myśleniem moralnym. Theodore Kemper twierdzi, że „zmiany względnej władzy i statusu jednostek mają duży wpływ na wzbudzanie negatywnych lub pozytywnych emocji” (Kemper 1984, cyt. za: Turner, Stets 2009, s. 240). Utrata pozycji powoduje doświadczanie takich negatywnych emocji jak strach czy brak pewności siebie. Jeśli wtedy włączy się mechanizm atrybucji, emocje zostaną ukierunkowane na winnych takiej krzywdy, będą wobec nich odczuwane gniew i złość. A winni są przeważnie ci, którzy dostęp taki zdołali sobie zapewnić. Brak spodziewanych nagród oraz świadomość tego, jak łatwo zdobywają je inni, wywołuje też poczucie poniżenia, co ma wyraźny związek z uruchomieniem moralnego fundamentu sprawiedliwości.

Zbiorowymi emocjami w perspektywie makrostrukturalnej zajmował się też Jack Barbalet, dostrzegając w nich znaczny potencjał zmiany społecznej. Twierdził on, że „emocje są doświadczane zbiorowo, w wyniku wystawienia jednostek na takie same uwarunkowania strukturalne, [...] skłaniają jednostki do działań zbiorowych, które mogą zmieniać makrostruktury” (Barbalet 1998; cyt. za: Turner, Stets 2009, s. 276). On także uwzględniał moralny wymiar emocji. Skupił się na dwóch aspektach struktur społecznych: tych związanych z nierównością władzy oraz z nierównym rozkładem zasobów ekonomicznych. Pierwsza emocja to żal, a więc emocja moralna towarzysząca poczuciu, że korzyści osiągnęły przez innych są niezgodnie z normami kulturowymi. Tak ujmowany żal jest wsparty na poczuciu niesprawiedliwości, więc można go odnieść do tego właśnie fun-

damentu moralności. Żal często zostaje powiązany z pragnieniem zemsty i wrogością.

Za kolejną, ważną dla życia zbiorowego emocję Barbalet uznał mściwość, zwykle towarzyszącą żalowi. Ta emocja bywa także powiązana ze stosunkami władzy. Pojawia się wraz z przekonaniem, że osoby posiadające władzę używają jej, aby pozbawić innych należnych im praw do zajmowania cenionych w relacjach społecznych pozycji statusowych. Pozbawieni niesłusznie w swoim odczuciu tych praw zyskują podstawę żądania kar dla winowajców. Żal i mściwość z reguły wzmacniają się wzajemnie, przybierając postać artykułowanych „roszczeń do statusu”. Wiedza na temat rodzaju negatywnych emocji (strach, złość, gniew, wstyd, żal, poczucie winy czy pragnienie zemsty) oraz mechanizmów ich utrwalania (w postaci symboli czy uprzedzeń), jak również wskazanie swoistych „włączników moralnych” dają dobre podstawy objaśniania złożonej natury i dynamiki populistycznego antyelitizmu.

RESENTYMENT JAKO ZBIÓR NEGATYWNYCH EMOCJI — STRUKTURA I DYNAMIKA

Negatywne emocje zbiorowe łatwo przybierają postać resentymentu. Pojęcie to jako pierwszy zastosował w socjologii Max Weber, który rozważał powiązania struktur społecznych ze światopoglądem religijnym. W tym światopoglądzie odnajdywał zarówno wyraz cierpienia grup uciskanych w społeczeństwie, jak też ich nadzieje na odzyskanie godności. W warstwie etycznej resentymentu kryje się zdecydowanie negatywna ocena zastanego ładu społecznego, uznawanego za niesprawiedliwy wobec osób zajmujących w nim najniższe pozycje w sposób niezасłużony, pozbawiony podstaw. Tak ujmowany resentyment obejmuje też „obietnice zemsty i zmiany istniejącego porządku” (Kaprański 1989, s. 68), a więc jest powiązany ze stosunkami władzy oraz moralnymi fundamentami dominacji i niesprawiedliwości.

Nieco inaczej ujmował resentyment Max Scheller, który interesował się bardziej jego przyczynami, odmianami i funkcjonowaniem w społeczeństwie niż przejawami światopoglądowymi. Resentyment uznał za szczególną formę utrwalonego nastawienia psychicznego. U jego podstaw zidentyfikował „odruchy uczuciowe”, towarzyszące powtarzającemu się przeżywaniu takich negatywnych emocji wobec innych jak mściwość, nienawiść czy zawiść (Kaprański 1989, s. 69), które często stanowią odpowiedź na odczuwaną krzywdę. Trzeba pamiętać, że są to wszystko emocje, którym z reguły towarzyszy gniew, dają przyzwolenie nawet dla niemoral-

nych zachowań, skoro przestają je ograniczać bariery wstydu czy poczucia winy. Taki gniew odczuwany z powodu doznanej niesprawiedliwości staje się, jak wskazuje Janusz Reykowski (2019, s. 166), „jednym z głównych czynników [...] pobudzających do działań kolektywnych”. Co więcej, w świetle koncepcji Schellera, negatywne emocje, aby móc przeobrazić się w resentyment, a później ewentualnie we wrogię zachowania, muszą być przeżywane w sposób permanentny. Nie znajdując ujścia w konkretnej rzeczywistości, muszą też podlegać długotrwałemu tłumieniu (Kaprański 1989, s. 69). Potrafią więc długo pozostawać w stanie rozproszonym i latentnym, aby kiedyś, połączone ze sobą, przybrać formę resentymentu (Betz 2007, s. 276). Trwają w oderwaniu od siebie, niekonkretne i rozmyte, dopóki nie zostaną dostrzeżone i wykorzystane, na przykład przez przywódców partii politycznych, którzy zechcą je przeobrazić w swoją programową ofertę (Taggart 2007, s. 127).

W procesie uspołecznienia i standaryzacji resentymentu najważniejszy jest etap przekroczenia poziomu indywidualnych uczuć czy przekonań. Odrywając się od konkretnej osoby, zdarzenia czy relacji, resentyment zostaje poddany typizacji zarówno w sensie przedmiotowym, jak i podmiotowym. W pierwszym znaczeniu przemienia się we względnie trwałe nastawienie wobec „pewnych klas ludzi, rzeczy, zjawisk czy instytucji” (Kaprański 1989, s. 70). Na przykład w postaci uprzedzeń czy stereotypów. W drugim — staje się wspólny, podzielany z innymi. Taki poddany typizacji i uspołeczniony resentyment staje się własnością wspólną pewnego zbioru osób i aby je mobilizować do działania, wcale nie musi być stale przez nie przeżywany. Wystarczy, że został symbolicznie utrwalony. Poprzez symbole będzie przemawiał do wyobraźni oraz uczuć, stanowiąc dzięki temu swoisty potencjał, zasób przydatny w odkrywaniu zbiorowej tożsamości. Resentyment jako negatywny potencjał mentalny „zakorzeniony w zbiorowej podświadomości może trwale oddziaływać na postawy całych grup społecznych” (Weryński 2010, s. 240). Potencjalnie — jest użytecznym narzędziem socjotechnicznym.

Piotr Weryński (2017, s. 30) określa resentyment mianem „emergentnych właściwości kulturowych”. Trwa on dzięki wybiórczej pamięci o pozbawieniu poczucia dumy i należytej godności. To rodzaj „pamięci upokorzenia” (Ferro 2013, s. 8), znamiennej dla „kultur upokorzenia” (Moïsi 2012, s. 97). Może on długo pozostawać w uśpieniu, wchodząc niespodziewanie w relacje z różnymi podziałami i konfliktami społecznymi. Wpływ resentymentu w „kulturze upokorzenia” Marc Ferro porównał do działania „ładunku wybuchowego” czy „wirusa”, który „na pozór martwy, lecz tak naprawdę trwający w uśpieniu ożywa nagle, ku zaskoczeniu

tych, którzy nawet nie zdawali sobie sprawy z jego istnienia” (Ferro 2013, s. 8). U podstaw łatwo odkryć „jakąś ranę, doznaną krzywdę, zniewagę czy traumatyczne przeżycie. Ktoś, kto czuje się ofiarą, nie może zareagować z powodu swojej bezsilności. Przeżuwa więc niemożliwą do zrealizowana zemstę [...]. Temu oczekiwaniu na odwet może towarzyszyć proces deprecjacji wartości reprezentowanych przez opresora, a afirmacji wartości własnej wspólnoty [...]. Dodaje to uciemżonym nowych sił, prowadząc do buntu, do rewolucji albo do odrodzenia się” (Ferro 2013, s. 14). Poczucie bezsilności i upokorzenia może więc przetrwać długo w postaci latentnej. Do czasu gdy nowi populiści przywołają ich pamięć, aby uwiarygodnić i wzmocnić swój antyelitystyczny manifest, głoszony tu i teraz jako przejaw uniwersalnej prawdy.

Upokorzenie i strach są wyjątkowo podatne na kulturowe utrwalanie (Moïsi 2012, s. 21). Związane z poczuciem krzywdy upokorzenie staje się emocją zapisaną w zbiorowej pamięci nie tylko całych narodów, ale też mniejszych zbiorowości społecznych, a nawet jednostek. Jest ono „emocją wpływająca przede wszystkim z poczucia utraty kontroli nad własnym życiem, czy to w wymiarze zbiorowym (jako lud, naród lub wspólnota religijna) czy jednostkowym (jako oddzielna osoba)” (Moïsi 2012, s. 97). To zjawisko wielopoziomowości resentymentu wymaga szczególnego podkreślenia. Pojawia się on zarówno w relacjach wewnątrz-, jak i międzygrupowych, wertykalnych, ale i horyzontalnych. Jest więc również zjawiskiem wielowymiarowym. Jeśli w długim okresie nie zacznie mu towarzyszyć perspektywa odzyskania dumy, prowadzi do „narastającego pragnienia zemsty” (Moïsi 2012, s. 98) i zwiększa recepcję narracji nawiązujących do deficytu godności.

Gdy resentyment zwrócony zostaje ku własnej wspólnotce, z reguły odnosi się do istniejących hierarchii społecznych i oznacza zakwestionowanie zasad oraz praktyk obsadzania najwyższych pozycji w systemie. Zapisane w nim poczucie krzywdy znajduje wyraz w przekonaniach o utrwalonym w społeczeństwie podziale na tych, „którzy korzystają z przywilejów i tych, którzy są ich pozbawieni” (Mény, Surel 2007, s. 42). Normy i funkcjonowanie zasad wyższości–niższości z reguły bywają społecznie akceptowane w dłuższym okresie. Panuje na nie zbiorowe przyzwolenie nawet wówczas, gdy wywołują rozproszony sprzeciw. Mogą także zostać zakwestionowane, gdy sprzeciw taki zostanie sprowadzony do wspólnego mianownika, potwierdzony i wyrażony publicznie. Najczęściej towarzyszy mu przekonanie, że osoby i warstwy społeczne, które korzystają z przywilejów (Betz 2007, s. 280), czynią to w sposób bezzasadny i kosztem innych, co dobrze wpisuje się w moralny fundament krzywdy. Podziela-

nemu z innymi myśleniu o zajmujących uprzywilejowane pozycje zaczyna towarzyszyć wtedy emocjonalny, godnościowy schemat „wywyższania–poniżania” oraz aktywacja motywów upokorzenia (Kaprański 1989, s. 75).

Prawdopodobieństwo ujawnienia się na tej podstawie zbiorowego resentymentu wobec grup usytuowanych na szczytach hierarchii władzy zwiększa — obok poczucia niesprawiedliwości — przekonanie o naruszeniu przez to zasad moralnych, bezprawnym pozbawieniu innych swobody dostępu, zdradzeniu. Daje to upust emocjom gniewu, złości i nienawiści, które zostają wtedy połączone, uprzedmiotowione, ukierunkowane i zachęcają do odtwarzania wspólnie z podobnie czującymi i myślącymi rytuału wrogości wobec oskarżanych. A kiedy negatywne emocje ujawniają się w ramach resentymentu, wykazują tendencję do eskalacji i z łatwością przybierają formę agresji. Tak pojmowany resentyment zawiera więc potencjał nawet radykalnej zmiany społecznej, a zwrócony przeciw elitom bazuje na ich potocznym, stereotypowym wyobrażeniu i wartościowaniu („najlepsi”, „wybrańcy”) oraz eksponuje cechę ich ekskluzywności („odgrodzenie od innych”) (Wasilewski 1998, s. 184). Wskazany mechanizm rozbudzania resentymentu wobec elit zostaje trafnie rozpoznany przez populistów i użyty.

Dla lepszego zrozumienia zjawiska resentymentu trzeba jeszcze uwzględnić wymiar czasu. Dominique Moïsi przyjmuje, że upokorzenie jest „to zraniona wiara w siebie tych, którzy utracili wiarę w przyszłość”. Jest więc ono związane z brakiem perspektyw i nadziei, czemu towarzyszy przekonanie, że za jej brak „odpowiadają inni” (Moïsi 2012, s. 21). Piotr Weryński (2017, s. 30) uznaje, że szczególny status emocji resentymentalnych polega na tym, że „wywodzą się one z przeszłości, określają zakres i charakter teraźniejszych działań i negatywnie warunkują przyszłe relacje”. Takie „kultury resentymentu” wyróżnia, zdaniem Timothy’ego Snydera szczególne, cykliczne ujmowanie czasu. To rodzaj „czasu wiecznego” przy czym wieczność, to w ujęciu autora czas, który „nie jest linią prowadzącą w przyszłość, lecz okręgiem przynoszącym bez końca te same zagrożenia z przeszłości. [...]” (Snyder 2019, s. 18). Populistyczni „politycy wieczności” stosujący perspektywę czasu wiecznego „produkują kryzysy i manipulują wywołanymi przez nie emocjami. [...] nakazują obywatelom doświadczać na przemian euforii i oburzenia [...]. Wykorzystując osiągnięcia techniki do rozpowszechniania fikcji politycznej [...], zaprzeczają prawdzie oraz próbują sprowadzić życie do spektaklu i emocji” (Snyder 2018, s. 18). W ten sposób podtrzymują i przedłużają kryzys. „Opowiadają” oni rzeczywistość w kategoriach uczuć, które nie poddają się ocenom wedle kryteriów prawdy czy fałszu, lecz jedynie dobra

i zła. Fakty o świecie zostają więc zmienione w przesycone negatywnymi emocjami narracje, w których rozmaite zdarzenia są traktowane zaledwie jako kolejne przejawy wiecznie tych samych, niezmiennych zagrożeń wspólnoty. Zamiast budzić nadzieje na przyszłość proponują „nieustanną terażniejszość z listą wrogów [...]” (Snyder 2019, s. 335). Z elitami na czele.

Znamienne dla populistów zerwanie z faktami oznacza dla Snydera, „wejście w wieczność”, pozwalając na całkowicie dowolne tworzenie rzeczywistości. W takim myśleniu i mowie „fakty znikają wśród zapewnień, że nie dzieje się nic z wyjątkiem obcej wrogości i uzasadnionego oporu” (Snyder 2019, s. 216). Populista jako polityk wieczności „wskazuje wrogów zamiast formułować politykę” (Snyder 2019, s. 353), a za największych uznaje przedstawiciele demokratycznych elit. Strategia ta pozwala na spójne i z pozoru wiarygodne interpretowanie bieżących zdarzeń w kategoriach trwałych prawd ponadczasowych, zapisanych w pamięci zbiorowej. Upowszechniane przez populistów krytyczne oceny elit jako obiektu resentymetu są przyjmowane w oparciu o podzielaną z innymi członkami społeczeństwa wiarę w ich prawdziwość. Populistycznym myśleniem o stosunkach społecznych nie kieruje zatem rozum, lecz wiara. A „wierzymy w to, w co wierzymy [...] dlatego, że należymy do tej, a nie innej grupy” (Markowski 2019, s. 42), tworzącej w tym przypadku zbiorowy podmiot resentymetu i wspieranej na nim tożsamości zbiorowej.

RESENTYMENT WOBEC DEMOKRATYCZNYCH ELIT

Obserwowany współcześnie resentment wobec elit politycznych nie jest zjawiskiem nowym w historii. Ferro (2013, s. 41) uznał za jego przejawy wielkie rewolucje (jak francuska z 1789 roku czy rosyjska z roku 1917), zaliczając je do skrajnych przejawów resentmentu wobec warstw uprzywilejowanych. Z przeprowadzonej przez autora analizy wynika ważny wniosek na temat trwałości zjawiska negatywnego nastawienia wobec elit „niezależnie od tego, jakie było kryterium ich doboru — urodzenie, pieniądze, zasługi czy kompetencje” (Ferro 2013, s. 54).

Generalnie, nierówności władzy i dystrybucji przywilejów w systemach demokratycznych znajdują wyraz w resentmentach wyrażanych zarówno przez populistów prawicowych, jak i lewicowych. Zwracają się oni ze swoim przekazem do osób zrażonych postępowaniem rządzących i ich sposobem uprawiania polityki. Sprzęgają w nim wizerunek niemoralnych elit z odruchem sprzeciwu wobec nadmiernych przywilejów ludzi władzy, realizujących jedynie własne interesy (Pelinka 2010, s. 25). Populiści nie

tylko rozbudzają, przypominają, ale i wzmacniają w ten sposób siłę resentymetu wobec „tych co na górze” społecznej hierarchii, czyniąc to, jak twierdzą, „w imię dziejowej sprawiedliwości” i „moralnego prawa” (Rakusa-Suszczewski 2018, s. 123). Stają się w ten sposób wyrazicielami, reprezentantami odczuć i wyobrażeń znacznej części społeczeństwa, spajanej pamięcią o krzywdach i symbolami krzywdy. I w ten sposób podważać mają sens politycznej reprezentacji i pozycję reprezentantów.

Zwracane w stronę elit resentymety służą populistom do prowadzenia tzw. polityki krzywdy, która polega na przypominaniu w publicznej debacie krzywd wyrządzonych zwykłym ludziom przez wcześniej rządzących. W planie kulturowym towarzyszy temu przywoływanie „pamięci upokorzeń” zadawanych w przeszłości przez warstwy dominujące w ich wcześniejszych wcieleniach ustrojowych. Dla populistycznych polityków oparta na emocjach polityka krzywdy jest też przejawem pragmatyzmu. Służy im do organizowania obywateli w swoje partyjne elektoraty oraz do podtrzymywania z nimi więzi. I ten właśnie rodzaj pragmatycznej aktywności na rzecz rozbudzania zbiorowych resentymetów, wpisywania ich w kulturowe symbole i ukierunkowywania w stronę innej części elity oraz jej sympatyków najlepiej odróżnia, jak się wydaje, współczesne przypadki resentymetu od innych znanych z historii, które służyły kontrolitom do rewolucyjnego obalania władzy i porządku. Dziś te same środki pomagają raczej politykom w uruchamianiu politycznych procesów wymiany elit przy imitowaniu społecznej rewolucji. Antyelitystyczne resentymety, wyzwalane przez takich politycznych przywódców, mają zarazem wskazywać kierunki zmiany i obietnice wprowadzenia ładu opartego na najwyższych standardach moralności. Co w gruncie rzeczy stanowi jednak kolejną, tym razem populistyczną, a nie demokratyczną, „obietnicę nie do spełnienia”.

Negatywne emocje społeczne, artykułowane w populistycznej polityce i związane resentymetem wobec elit, uwidoczniają się z różnym nasileniem i w różnorodnych kontekstach liberalnych demokracji — nie tylko w Stanach Zjednoczonych czy demokratycznych państwach Europy Zachodniej, ale też w krajach tzw. późnych demokracji z Europy Środkowej i Wschodniej. Przypadek resentymetu wobec elit w obszarze państw postkomunistycznych wyróżnia „dziedzictwo realnego socjalizmu”. Czas komunizmu pozostawił tam po sobie wyczulenie społeczeństw na naruszenia równościowo pojmowanej sprawiedliwości. W społeczeństwach tych „postawy egalitarystyczne mieszały się z głęboko zakorzenioną zawiścią w wymiarze społecznym” (Mudde 2007, s. 309). Dziedzictwo to miało przetrwać w postaci resentymetu kierowanego przeciw wszelkim, nie tylko komunistycznym elitom.

Resentyment okresu postkomunizmu złączył się z negatywnymi emocjami wobec nowej, transformacyjnej elity i nowej stratyfikacji wytworzonej pod jej rządami. Wyzwoleniu negatywnej energii emocjonalnej sprzyjać miało dodatkowo znamienne dla liberalizmu, merytokratyczne uzasadnianie stanu nierówności. Wzbudza ono poczucie niesprawiedliwości przez to, że pomija znaczenie losu, pecha lub szczęścia w dostępie do dóbr dzielonych w społeczeństwie. Równocześnie „upokarza przegranych na loterii gospodarczej, bo zachęca wygranych, by przypisywali swój sukces talentowi i ciężkiej pracy” (Krastew, Holmes 2020, s. 97). Winą za te niesprawiedliwości w dużej mierze obciąża się właśnie elity transformacyjne, wyobrażane jako przedłużenie elit reżimowych. I taką retorykę stosują przywódcy populistyczni w wielu państwach regionu, kwestionując pozycje i przywileje elit.

Iwan Krastew i Stephen Holmes (2020, s. 15) wyróżnili jeszcze jeden wymiar resentymentu widocznego w państwach regionu — wskazali na „kanoniczny status demokracji liberalnej oraz polityki imitacji w ogóle”. Przypominają, że w większości krajów postkomunistycznych wybrano jako model rozwojowy wzór „modernizacji przez imitację”. Wybór ten miał uczynić z demokracji liberalnej swoistą „nową ortodoksję”, która ponadto była związana z uznaniem „moralnej wyższości naśladowanych nad naśladowcami” (Krastew, Holmes 2020, s. 16 i 18). A w czasie kiedy elity liberalne w krajach regionu forsowały wybór imitacji, formowały się kontrelity, kwestionujące słuszność tego wyboru i delegitymizujące tych, którzy go dokonali. Uwolnienie pamięci o nawet odległych w czasie krzywdach i zniewagach przeciw narodowej godności ze strony obcych pozwalało nadać znaczenie tożsamościowej polityce „krzywdy” i „czasu wiecznego”.

Hans-Georg Betz (2007, s. 276) w strategiach partii populistycznych odnalazł prawidłowość polegającą na tym, że „próbowały «grać» na wybranych, specyficznych dla danego kraju, popularnych resentymentach”. Potwierdza się ona także w Polsce. W najszerszym planie resentyment wpisuje się w rozległy kontekst kulturowy, którego wyróżnikiem jest silne naznaczenie emocjonalnością (Markowski 2019, s. 10) oraz wciąż żywa pamięć o doznanych w przeszłości od obcych urazach. Marc Ferro (2013, s. 110) stwierdził, że „przeszłość Polaków, a w każdym razie to, jak sami ją postrzegają, znajduje dokładne odzwierciedlenie w ich resentymentach”. A przeszłość ta jest nierozzerwalnie związana z pamięcią krzywdy, zdrady i zniewolenia narodu, co — zdaniem Moïsiego — zawsze musi prowadzić do wytworzenia się cech typowych dla „kultur upokorzenia”. Pamięć krzywd mobilizuje do sprzeciwu także grupy naznaczone resentymentem klasowym.

Aspirujący do władzy politycy populistyczni posiłkują się więc zakorzenionym kulturowo resentymentem, wykorzystując fakt, że transformacja

biegła według wzoru imitacyjnego, narzucającego reminiscencje dominacyjne w relacjach zewnętrznych i wewnętrznych. Sukces transformacji gospodarczej „realizowany w ramach neoliberalnego paradygmatu i adwersaryjnie skonstruowanego systemu politycznego doprowadził do tego, że znaczne segmenty społeczeństwa czuły się w nim pokrzywdzone i zlekceważone przez demokratyczne rządy” (Reykowski 2019, s. 293). Konsekwencją jest uwolnienie negatywnych emocji oraz ich powiązanie i ukierunkowanie. Robert Piłat (2003, s. 10) opisał stan emocji społecznych w Polsce XXI wieku wskazując, jak na znaczeniu zyskują „niezliczone żądania sprawiedliwości, zadośćuczynienia, kary, [...] społeczne MY [...] mające wyrażać solidarną wolę zmierzenia się z moralnym bagażem przeszłości rozbija się ustawicznie o podział na krzywdzicieli i skrzywdzonych”.

Resentyment wobec elit znajduje odzwierciedlenie w języku — w konkretnych słowach, sloganach i hasłach. Populistyczne przekazy o elitach często przybierają destrukcyjną dla życia publicznego postać mowy agresywnej, która „jako element życia publicznego, jeśli nie stanowi składnika rytuału, jakim jest na przykład walka wyborcza, [...] zmierza do jednego — właśnie do zniszczenia tych, których uznaje za przeciwników” (Głowiński 2002, s. 272). Michał Głowiński zwracał uwagę na potrzebę uwzględniania w analizach agresywnych wysłowień takich negatywnych emocji jak gniew, złość czy nienawiść sposobu używania języka wnioskującego z intencji stosujących go osób. Słowa bywają stosowane nie tyle z zamiarem przekazania informacji czy opinii, ile w celu „zapanowania nad przeciwnikiem, zdegradowania go, poniżenia bądź — w przypadkach ekstremalnych — unicestwienia” (Głowiński 2002, s. 260). Mowa wydobywająca i potwierdzająca, utrwalająca resentymenty może być więc użyteczna z punktu widzenia intencji i celów przywódców, może sprzyjać zdobyciu poparcia społecznego i utrzymaniu zwolenników poprzez ukierunkowanie negatywnych emocji na dawne elity i ich sympatyków.

Katarzyna Kłosińska i Michał Rusinek podjęli się analizy występującej w Polsce po roku 2015 mowy politycznej, w której można bez trudu odnaleźć ślady resentymentu wobec elit. Wskazali, że słowo „elity” jest używane przez współczesnych populistów w liczbie mnogiej. W planie najogólniejszym zawsze jest nacechowane negatywnymi emocjami i związane z moralnym potępieniem. Ważniejsze od dookreślenia obiektu jest wywołanie u słuchacza negatywnych emocji i potępienia przedstawicieli tak pojemnej kategorii. Autorzy zwracają też uwagę na zabieg swoistego odwrócenia znaczenia: „elity (bezprzymiotnikowe) zaczęły mieć konotacje wyłącznie negatywne. Sens pozytywny mają zaś elity w wyrażeniu nowe elity” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 72). Znać tu, wskazywane wcześniej,

wewnętrzne napięcie równościowej i hierarchicznej wizji ładu, tak znamienne dla populistycznego myślenia. W planie szczegółowym natomiast słowo „elita” bywa odnoszone do różnych obiektów, czyli reprezentacji zbiorowych, jak na przykład „elity transformacyjne”, „elity rządzące w latach 2007–2015”, politycy z partii opozycyjnych czy Platforma Obywatelska (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 10). Negatywna konotacja obejmuje też elity świata kultury, mediów czy społeczeństwa obywatelskiego, które ze sobą współdziałają. Potwierdza to inne obserwacje wskazujące na rozciągnięcie resentymentu na wszystkie demokratyczne elity i ich słowną dyskredytację. Potępienie dotyczy „nie tylko polityków i biznesmenów, ale i [...] sędziów, nauczycieli, dziennikarzy czy ludzi sztuki, słowem całego establishmentu. Są oni nie tylko beneficjentami transformacji systemowej, «ciemnych» postkomunistycznych i europejskich układów, ale zawdzięczają swoją pozycję ofiarom innych [...]” (Rakusa-Suszczyński 2018, s. 124). Czyli tych, którzy nie osiągnęli sukcesu na miarę swoich oczekiwań.

Elity zostają wpisane we wskazanych praktykach językowych w godnościowy schemat wywyższania–poniżania. Mają się one wywyższać ostentacyjnie, ze świadomością i zamiarem upokorzenia osób do elit nie należących. Retoryka godnościowa powraca często w słowach o pogardzie ze strony elit, co jest powiązane z moralnym fundamentem dominacji i zniewolenia oraz przemocy. W swoich przekazach populiści często mówią o dyktacie dawnych elit, narzucaniu przez nie „swojej woli, swego zdania lub swych zasad” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 65). Wytyka się też ich pogardę wobec słabszych i podporządkowanych, która oznacza „niechęć do osób, do których jest skierowana i przekonanie o ich małej wartości [...] i poczucie własnej wyższości nad nimi”. Obiekty pogardy są zawsze „poniżane i odzierane z godności” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 229). Nawet gospodarczy sukces transformacji, opartej na imitacji celów, może przypominać echa dawnej podległości wobec zewnętrznych „instruktorów” i — paradoksalnie — obniżyć poczucie wartości wielu Polaków, współgrając z ich emocjami zranionej dumy i poniżenia. Narracja o zbiorowym poniżeniu pozwala przy tym połączyć czas teraźniejszy z opowieścią o przeszłości narodu. Polityka wieczności posiłkuje się przez te frazy zapisanym w kulturze i pamięci zbiorowej resentymentem, a transformacyjne elity mogą przez to zostać obsadzone w roli odwiecznego wroga.

Elity są też obwiniane o nieuczciwość i fałsz. Obok zarzutu jawnie okazywanej ludziom pogardy w opowieściach o elitach często pojawia się obraz ukazujący je jako przestępców i złodziei. Słowo „elity” często współwystępuje w tych narracjach z pojęciem afery, z oskarżaniem o kradzież. Powtarza się, że: „politycy partii opozycyjnych [...] dążąc do osiągnięcia

własnych celów politycznych, okradają państwo i działają na niekorzyść obywateli” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 10). Autorzy analizy trafnie lokalizują źródło perswazyjnej skuteczności takich zabiegów słownych wskazując, że podobne słowa niosą ze sobą duży ładunek ekspresji i wzbudzają silne emocje (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 14). Co więcej, nazywając szkody, wyzwalają automatycznie poczucie krzywdy, żądania naprawy strat i ukarania winnych elit. Wzbudzony tak resentyment zawiera jasny osąd moralny.

Fundament moralny niełojalności i zdrady najczęściej jest wyzwalany w wypowiedziach populistów za pośrednictwem takiego, kluczowego słowa jak „antypolskość” elit, rzekomo usiłujących zamienić poczucie dumy narodowej w poniżenie i wstyd narodu. Ważną składową tej narracji stanowi opinia, że dawne elity są „podporządkowane obcym interesom, pokazując niechęć wobec państwa polskiego i podejrzaną nastawienie wobec narodu” (Bill 2020, s. 2). Taki sam zarzut moralny dotyczy braku patriotyzmu elit. Zwalczanie elit sprzeniewierających się wspólnotowym wartościom ma stanowić imperatyw moralny dla każdego. Wpisana jest w taką logikę kategoria wroga, której emblematami stają się „nazwy odnoszące się do ogólnej zdrady oraz — bardziej szczegółowo — do osób związanych (czy to realnie, czy to w wyniku kreacji dokonywanej przez język) z ustrojem PRL-u” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 172). „Zła” elita zostaje w ten sposób wpisana w dzieje zrad narodowych i jest często określana słowem-symbolem „Targowica”. Jak mówił w 2015 roku przywódca wówczas rządzącej partii: „W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej [...]. To jakby w genach niektórych ludzi jest [...], bo [...] wojna, komunizm, później transformacja [...], właśnie ten typ ludzi premiowała” (cyt za: Kłosińska, Rusinek 2019, s. 298). Przeszłość łączy się tu z teraźniejszością i przyszłością, czas po raz kolejny zatacza krąg. W przytoczonej wypowiedzi wyraźnie zaznaczony jest też zamiar powstrzymania losu, dokonania ostatecznego rewanzu, odpłacenia obecnym elitom za wszystkie krzywdy kiedykolwiek wyrządzone przez nie ludziami.

Fakt, że elity demokratyczne przedstawiane są jako silne, ma wzmacniać poczucie zagrożenia z ich strony. Siłę biorą stąd, że działają w zmowie, konspiracji, przez sieci wzajemnych powiązań. Spiskujące elity tworzą „opłatający” układ. Metafora opłatania zawiera się też w takich nazwach jak „sieć” lub „pajęczyna”. To słowo — podobnie jak „elity” — „nazywa amorficzną siłę, o której wiadomo tylko tyle, że jest potężna i [...] nieokreślona” (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 334). Autorzy analizy podkreślają, że posługiwanie się słowem „siła” w taki sposób przywołuje skutecznie emocje strachu i bezradności (Kłosińska, Rusinek 2019, s. 255).

Zdrada i zmowa elit są też w populistycznej mowie wiązane z moralnym fundamentem dominacji i zniewolenia. Sprawiedliwość przywrócić można tylko przez całkowitą rekonstrukcję świata elit. Głosi się, że tylko trwała ich wymiana pozwoli z sukcesem dokończyć transformację i zbudować demokrację wolną od nieprawości i nadużyć władzy (Bill 2020, s. 2). W mowie tej uwidoczniają się nawiązania do moralnych fundamentów krzywdy i dominacji. Stanley Bill (2020, s. 1) dowodzi, że projekt polityczny wymiany elit został oparty na populistycznym myśleniu i przekonaniu o potrzebie usunięcia z instytucji „złych” elit i ich zastąpienia, wymiany na „dobre”. Język odwołania w przywołanych przykładach znaczne pokłady emocji złączonych w antyelitystycznym resentymencie. Ci, którzy w ten przekaz uwierzą, znajdą wspólny język i mocne poczucie związku z osobami podobnie czującymi i myślącymi. Kierując się takim resentymentem i w oderwaniu od kryteriów merytorycznych czy proceduralnych rozliczać będą wtedy elity.

ZAKOŃCZENIE

Kłosińska i Rusinek pokazali, że podstawowa emocja łącząca populistyczne wypowiedzi o świecie elit to strach przed odebraniem godności, przed narzuceniem dominacji czy pozbawieniem dumy. Na wyzwoleniu związanego z nimi gniewu i złości bazuje resentment wobec demokratycznych elit, rezonujący wyjątkowo silnie w kontekście kultury upokorzenia. Jest to, jak pokazano, resentment mocno osadzony w zbiorowym poczuciu krzywdy wynikającej z przekonania o intencjonalnym i nieuprawnionym pozbawieniu ludzi dóbr im należnych przez demokratyczne elity. I chodzi w tym przypadku głównie o takie dobra niematerialne, jak uznanie, szacunek, poczucie wartości i godności. Godność bowiem, jak napisał Piłat (2003, s. 58), stanowi „istotę podatności na krzywdę, a także locus, w którym krzywda się zakorzenia i trwa”. Ten resentment zawiera pragnienie zemsty i żądania kary ze strony tych, którzy wierzą, że zły los, za pośrednictwem wrogich elit, uczynił ich jak zwykle w dziejach narodu ofiarami. Ich walka o przywrócenie sprawiedliwych stosunków zyskuje rozległe cele i „nie kończy się zazwyczaj na odebraniu przywilejów. Zniweczenie warstwy panującej staje się aktem żywiołowej zemsty, prowadzi do trwałego upokorzenia jej, niejednokrotnie do zmiany dawnego stosunku wyższości–niższości na wręcz odwrotny” (Kaprański 1989, s. 79).

Krzywdą w wymiarze jednostkowym jest odczuwana dotkliwie jako taki stan rzeczy, „który absorbuje życiowo ofiarę krzywdy, skupiając jej myśli, uczucia, określa jej stosunek do świata” (Piłat 2003, s. 59). Często przy tym trudność poradzenia sobie z nią jest związana z niemożnością wła-

ściwego rozpoznania rzeczywistego źródła i sprawcy. Robert Piłat (2003, s. 19) zwrócił uwagę, że z tego powodu zarówno samo poczucie krzywdy, jak i figura oprawcy mogą mieć charakter fałszywy. Osoby odczuwające osobistą stratę i niemogące wskazać jej faktycznego sprawcy oskarżą łatwo jakiegoś sprawcę ogólnego — demokratyczne elity lub liberalny system, co obok atrybucji stanowi kolejny, istotny mechanizm napędzający antyelitystyczne resentymenty populizmu. Łatwo się wtedy pojawiają „generalizacje, mające zastąpić pewien zbiór procedur ustalających stopień odpowiedzialności osób zajmujących różne miejsca w strukturze społeczeństwa” (Piłat 2003, s. 72). Wskazany mechanizm prowadzi więc do formułowania oskarżeń zastępczych, nierzadko wspartych na utrwalonych uprzedzeniach i stereotypach, w tym przypadku dotyczących elit, które z łatwością stają się wtedy winowajcą wszelkich porażek — osobistych, zawodowych, klasowych czy obywatelskich. Podobne generalizacje będą jednak zawsze utrudniać diagnozowanie problemów i odnajdywanie dla nich trafnych rozwiązań.

Czynny i sprawczy we współczesnym życiu publicznym resentment antyelitystyczny utrzymuje się, gdyż jest funkcjonalny ze społecznego i politycznego punktu widzenia, służy zaspokojeniu potrzeb psychologicznych (emocjonalnych, poznawczych) i społecznych (poczucie więzi i tożsamości) wielu osób oraz doraźnym celem polityków. Możliwości celowego neutralizowania resentymentu są stosunkowo niewielkie. Mogłaby się do tego przyczynić w jakiejś mierze zmiana form (i intencji) języka publicznego w taki sposób, aby „przypominał” członkom wspólnoty o ich zdolności kontrolowania własnych losów, wartościach i osiągnięciach zasługujących na poczucie satysfakcji. Wymaga to jednak, po stronie przywódców, zmiany celów i strategii, a po stronie społeczeństw — nabrania dystansu do roli ofiary (Moïsi 2012, s. 139). Jak bardzo jest to trudne zadanie, pokazuje przykład sformułowania „gruba linia”, pochodzący z *exposé* premiera Tadeusza Mazowieckiego. Użyta wtedy fraza wyrażała intencję ominięcia pułapki polityki resentymentu i rozliczeń. Jak zauważył Rakusa-Suszczewski (2018, s. 128): „[była to próba] wzmocnienia samooceny Polaków, nie tyle przez przejmowanie winy, ile przez oddalenie wszelkich krzywd [...]”. Była to realistyczna [...] deklaracja zapoczątkowania nowej historii, w której nie ma miejsca na wzajemne oskarżenia z tytułu doznanych krzywd i cierpień”. Zamiar się jednak nie powiódł, a wykorzystany wtedy zwrot często później krytykowano, nadając mu wsparte na resentmentencie, nowe i niezgodne intencjami autora znaczenie. Dowodzono, że wypowiedź skrywała pragnienia elit, aby uniknąć rozliczenia i kary. Dominique Moïsi jest jednak przekonany, że nie ma w omówionym zjawisku determinizmu,

a kulturę resentymentu opartego na upokorzeniu da się zmienić w kulturę nadziei. Wymaga to jednak dekonstrukcji resentymentu oraz uwolnienia tych funkcji emocji, które służą budowaniu, a nie osłabianiu więzi społecznych. Oceny elit i ich decyzji pozbawione bagażu zmasowanych emocji negatywnych mogłyby lepiej służyć próbom przezwyciężania kryzysów.

BIBLIOGRAFIA

- Barbalet Jack M., 1998, *Emotion, Social Theory, and Social Structure: A Macrosociological Approach*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Betz Hans-Georg, 2007, *Warunki sukcesu (klęski) populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, w: Yves Mény, Yves Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, tłum. Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bill Stanley, 2020, *Counter-Elite Populism and Civil Society in Poland: PiS's Strategies of Elite Replacement*, „East European Politics and Societies and Culture”, t. 20, nr 10, s. 1–23.
- Canovan Margaret, 2008, *Lud*, tłum. Sebastian Szymański, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Collins Randall, 1990, *Stratification, Emotional Energy, and the Transient Emotions*, w: Theodore D. Kemper (red.), *Research Agenda in the Sociology of Emotions*, State University of New York Press, Albany, s. 27–57.
- Collins Randall, 2011, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, tłum. Katarzyna Suwada, Nomos, Kraków.
- Ferro Marc, 2013, *Resentyment w historii. Zrozumieć nasze czasy*, tłum. Wojciech Prażuch, Czytelnik, Warszawa.
- Głowiński Michał, 2002, *Mowa agresji*, w: *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Sic!, SNS-IFiS PAN, Warszawa, s. 259–272.
- Haidt Jonathan, 2012, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, tłum. Agnieszka Nowak-Młynikowska, Smak Słowa, Sopot.
- Kapralski Sławomir, 1989, *Resentyment i zmiana społeczna*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 67–80.
- Kemper Theodore D., 1984, *Power, Status, and Emotions: A Sociological Contribution to a Psychophysiological Domain*, w: Klaus Scherer, Paul Ekman (red.), *Approaches to Emotion*, Lawrence Erlbaum, Hillsdale, NJ, s. 369–383.
- Kemper Theodore D., 1990, *Social Relations and Emotions: A Structural Approach*, w: Theodore D. Kemper (red.), *Research Agendas in the Sociology of Emotions*, State University of New York Press, Albany, s. 207–237.
- Kłosińska Katarzyna, Rusinek Michał, 2019, *Dobra zmiana*, Znak, Kraków.
- Krastew Iwan, Holmes Stephen, 2020, *Światło, które zgasło. Jak Zachód zawiódł swoich wyznawców*, tłum. Aleksandra Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Markowski Michał Paweł, 2019, *Wojny nowoczesnych plemion. Spór o rzeczywistość w epoce populizmu*, Wydawnictwo Karakter, Kraków.
- Mény Yves, Surel Yves, 2007, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, w: Yves Mény, Yves Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, tłum. Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Moïsi Dominique, 2012, *Geopolityka emocji. Jak kultury strachu, upokorzenia, nadziei przeobrażają świat*, tłum. Renata Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Mudde Cas, 2007, *W imię chłopów, robotników i narodu. Populizm w Europie Wschodniej*, w: Yves Mény, Yves Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, tłum. Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Müller Jan-Werner, 2017, *Co to jest populizm?*, tłum. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Nalewajko Ewa, 2013, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, ISP PAN, Warszawa.
- Pelinka Anton, 2010, *Populizm w Europie — w poszukiwaniu znaczenia mglistego pojęcia*, w: Jean-Michel De Waele, Anna Pacześniak (red.), *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 17–34.
- Piłat Robert, 2003, *Krzywdy i zadośćuczynienie*, IFiS PAN, Warszawa.
- Rakusa-Suszczewski Mikołaj, 2018, „Polityka krzywdy” PiS, „Przegląd Socjologiczny”, t. 67/2, s. 119–138.
- Reykowski Janusz, 2019, *Rozczarowanie demokracją. Perspektywa psychologiczna*, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot.
- Reykowski Janusz, 2002, *O czterech poziomach regulacji zachowań agresywnych u człowieka, w: Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Sic!–SNS IFiS PAN, Warszawa, s. 276–283.
- Scheff Thomas J., 2000, *Shame and the Social Bond: A Sociological Theory*, „Sociological Theory”, t. 18, s. 84–99.
- Snyder Timothy, 2019, *Droga do niewolności: Rosja, Europa, Ameryka*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków.
- Szacki Jerzy, 2007, *Wstęp*, w: Yves Mény, Yves Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, tłum. Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 9–26.
- Taggart Paul, 2007, *Populizm i patologie polityki przedstawicielskiej*, w: Yves Mény, Yves Surel (red.), *Demokracja w obliczu populizmu*, tłum. Anna Gąsior-Niemiec, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 106–128.
- Turner Jonathan H., Stets Jan E., 2009, *Socjologia emocji*, tłum. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wasilewski Jacek, 1989, *Elita*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Weryński Piotr, 2010, *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, IFiS PAN, Warszawa.
- Weryński Piotr, 2017, *Morfostaza. Resentymentalne uwarunkowania sprawstwa w polskiej sferze publicznej*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 19 (2), s. 27–37.
- Wnuk-Lipiński Edmund, 2002, *Agresja w polityce*, w: *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Sic!–SNS IFiS PAN, Warszawa.

DEMOCRATIC ELITES UNDER THE PRESSURE OF NEGATIVE EMOTIONS

Ewa Nalewajko
(Institute of Political Studies PAS)

Abstract

The aim of the article is to reflect on the phenomenon of populist resentment towards elites in contemporary liberal democracies. This form of resentment

is claimed to lower the quality of democracy, both in regard to its procedures and social bonds, thus deepening the crisis of the system. One of the paper's aims is to explore this phenomenon as a structure composed of negative social emotions. This part of the analysis is conceptual and theoretical in character. The article then considers the dynamics and mechanisms of the resentment against elites. In this part of the text, the phenomenon is viewed through the lens of the social and cultural context in which it is rooted, as well as from the perspective of individual experiences. Because instances of social resentment manifest themselves mainly in words, this is illustrated using examples from the public debate in Poland regarding elites. The paper concludes with two hypotheses formulated with respect to the multilevel and multidimensional character of this form of resentment.

key words: social emotions, resentment, elites, populism, democracy

słowa kluczowe: emocje społeczne, resentment, elity, populizm, demokracja